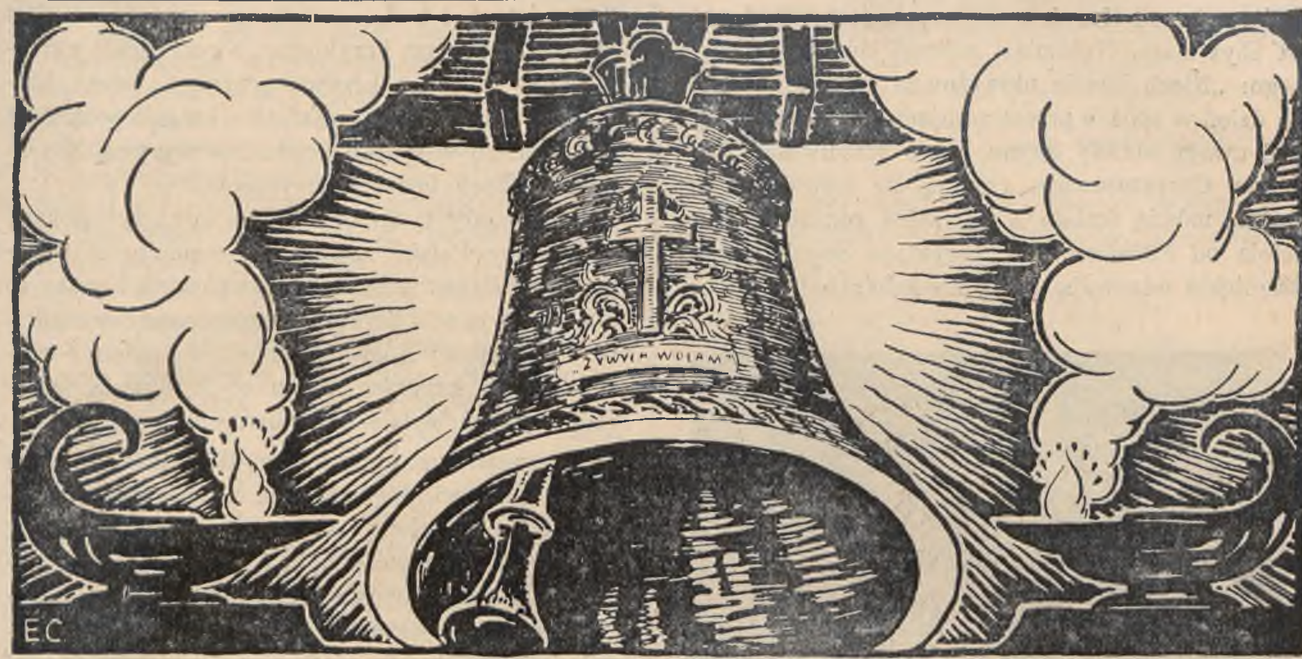
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 14. Kraków, 5 kwietnia 1925. Rok I.



DZWON NIEDZIELNY

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI.

Przedpłata wynosi:
na cały rok 7 zł., na pół roku 3·50 zł., na miesąc 60 gr.
Numer pojedyńczy 15 groszy.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Redakcja i Administracja:
Kraków, Sienna 5.
Nr. P. K. O. 404 712.

Wydawało Ci się...

Wydawało Ci się, Panie Jezu, że przez Twą miłość rozprószysz w świecie wszelką nienawiść; że w morzu Twojej krwi najświętszej utoną wysokie góry pychy i zarozumiałości ludzkiej; że przez Twą okrutną śmierć krzyżową, zapanuje w świecie błogie życie; że przez samoofiarę Boga-człowieka, człowiek stanie się wyłączną własnością Boga, a Bóg stanie się szczęściem człowieka!

I patrząc się Panie Jezu po świecie, przyglądając się bliżej naszemu życiu, stwierdzić musimy z przerażeniem, że Twoje Boskie dzieło: ofiara na Krzyżu, nie znajduje wśród nas należytego zrozumienia. Nienawiść niszczy życie narodów, wszechwładnie panoszy się pycha i szukająca poza Tobą życia ludzkość schnie i umiera w nieszczęściu.

* * *

Nastrój Wielkiego Tygodnia ciągnie nas do Krzyża. Czujemy się bowiem winowajcami wobec śmierci niewinnego Baranka. Za nasze to grzechy, za moje... przeszedł On krzyżową drogę. Serce nasze, choć zepsute, choć roznamiętnione, choć w ciężkie kajdany grzechu okute, lgnie jednak w te dni smutku i żałoby chrześcijańskiej, lgnie do Krzyża. Wielki Piątek z przyzwyczajenia uważamy za dzień pogrzebu Zbawiciela. Wypada przecież, aby być na pogrzebie tak wielkiego dobroczyńcy ludzkości. Zimno na ten pogrzeb idziemy i chłodno wracamy. I na tem polega cała tragedja naszego życia katolickiego. Nie wgłębiamy się w tajemnicę Krzyża! Kroczymy obok drzewa Zbawienia obojętnie.

A pamiętaćby nam wypadało, że jak grzech był przyczyną śmierci Chrystusa Pana, tak również grzech jest przyczyną tego zamierającego wśród nas prawdziwego chrześcijaństwa. Naśla-

dowców św. Jana, Marji Magdaleny i Matki Najświętszej, pod Krzyżem stojących, jest wśród nas aż zbyt mało. Natomiast szeregi tłumu krzyczącego: „Niech będzie ukrzyżowan“ rosną ze dnia na dzień w sposób przestraszający. Czy weźmiemy pod uwagę obrady Sejmu, gdzie przeciwnicy Kościoła Chrystusowego rzucają się odważnie do walki, mówią śmiało o potrzebie rozdziału Kościoła od Państwa i w którym to Sejmie głosy katolickie odzywają się tylko z bardzo umiarkowaną odwagą; czy też biorąc pod uwagę życie w naszych stowarzyszeniach tak zw. oświatowych, gdzie dla nauki Krzyża, albo niema, albo jest tylko miejsce ostatnie; lub czytając dzienniki przez katolików utrzymywane, w których prawie, że codziennie znajduje się jakaś otwarta lub ukryta napaść na religję, lub na moralność chrześcijańską; lub też zwracając choćby pobieżną uwagę na ubrania niewiast i panien „katolickich“, na sztuki w teatrze, na obrazy wystawowe i t. d. i t. d. — czyż to wszystko nie jest jednym potężnym krzykiem: „Niech będzie ukrzyżowan!“ A sądy, krzywe przysięgi, liczne kradzieże i włamywania, pijaństwo i z nim połączona rozpusta, to wszystko szyderczo wyzywa Zbawiciela: „Niech będzie ukrzyżowan!“



Pan Jezus cierniem ukoronowany.
Posąg w kościele Najśw. Panny Marji w Krakowie.

A zamiary tych niby to „misjonarzy“ dolarowych, aby Polskę upiększyć rozmaitemi kwiatuszkami licznych sekt amerykańskich i przez to odciągnąć ją od Chrystusa i zaprzepaścić w otchłani nieuznającej Boga masonerji, to jeden z najsilniejszych krzyków tłumu obok Krzyża stojącego: „Niech będzie ukrzyżowan!“

Obowiązkiem katolika w Wielkim Tygodniu jest: zastanowić się nad tem arcysmutnem położeniem, a właściwie nad tym umierającym katolicyzmem! Zapłakać z bólu i ze wstydu i gromadzić koło siebie tłumy śmiałych, Chrystusowi i Jego Kościołowi szczerze oddanych katolików, którzy zagłuszą krzyk niedowiarstwa i obojętności przez odważne wyznanie wiary i miłości dla ukrzyżowanego Chrystusa, oto zadanie chwili obecnej! Bólu nad wymieraniem zasad katolickich w naszem życiu prywatnem i publicznem nie uspakajajmy przez ciche łzy i westchnienia kościelne, ale przez otwarte kroki i słowa w obronie tychże zasad. Bezczelności wrogów Krzyża musimy przeciwstawić oddanie się bez zastrzeżeń miłości Krzyża! Krętactwa i wymysły wydrwiniedowiarków powalmy w gruzy przez gruntowną znajomość zasad naszej wiary świętej. Grzech zniszczmy przez cnotę, panowanie bezbożności przez święte życie. Krzyż Chrystusa niech będzie w Polsce znakiem prawdziwej wiary, fundamentem naszego życia państwowego i ozdobą wszelkiej pracy i wszelkiego dzieła polskiego.

W Krzyżu zbawienie!...

Ewangelja na niedzielę Palmową

zapisana u św. Mateusza w rozdz. XXI.

Onego czasu, gdy się przybliżali do Jeruzalem i przyszli do Betfage do góry oliwnej, tedy Jezus posłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywiedźcie mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syońskiej: Oto Król twój idzie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę i włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które z tyłu szły, wołały, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w imię Pańskie: Hosanna na wysokościach.

Z LITVRGIKI

Niedziela Palmowa

Królowi wieków.

„Chwała, cześć i sława Tobie, Królu Chryste, Zbawicielu, któremu wybrana młodzież z miłości śpiewała Hosanna“. (Ze śpiewu przy zamkniętej bramie kościelnej).

Zanim został przybity do krzyża, skąd miał panować nad narodami, trzeba było, aby Go obwołano królem. Tak Mu uczyniono na sześć dni przed Jego śmiercią i świętami Wielkanocy. Przy uroczystym wjeździe do Jerozolimy sprawiono Mu owację, wołano „Hosanna Synowi Dawidowemu“, bo Mu Ojciec dał „tron Dawida, ojca jego... i będzie królował na wieki, a królestwu Jego nie będzie końca“. (Łuk. 1, 32-33).

„Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie, o Królu Izraela!“

Gdy się narodził w Betlejem, po Jerozolimie szukali Go mędrcy ze Wschodu, mówiąc, gdzie się narodził Król żydowski. Teraz uczniowie i młodzież żydowska obwołuje Go królem. Kilka razy przedtem chcieli to uczynić, np. po cudownem rozmnożeniu chleba, ale Jezus nie pozwolił. Ale teraz, kiedy miał dokonać dzieła zbawienia i panować niepodzielnie nad duszami, zwyciężywszy bramy piekielne, pozwała, by się spełniły słowa Zacharjasza proroka:

„Raduj się córko Sjonu, Wykrzykuj Córo Jeruzalem. Bo król twój idzie do ciebie! On sprawiedliwy, zwycięski; On cichy“ — nie taki, jak królowie i władcy tego świata, okrutni, niesprawiedliwi, po ziemsku i ziemskie rzeczy rozumiejący.

„On... dosiadł oślęcia młodego źrebięcia oślicy“ (Zach. 99).

Wjeżdża, na oślęciu siedząc, do Jerozolimy, aby w niej na wieki zostawić pamiątkę swych cudów, nauk i swego panowania.

Nie długo, a wypiszą Mu nad głową na krzyżu „Jezus Nazareński, Król żydowski“; On król przyszłego wieku; lecz królestwo Jego nie jest z tego świata, tak zeznał Piłatowi i trzykroć nazwał je „swojem“. On rzeczywiście założył królestwo, o niem tyle razy mówił i nauczał w przypowieściach. Jemu to śpiewa Kościół codziennie w prymie pochwałę u św. Pawła: „Królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu Bogu niech będzie cześć i chwała po wszystkie wieki, Amen“. (1 Tym. 1, 17).

Wjeżdża do Jerozolimy. Bramy otwarto, palmy niesiono w rękach, na drodze słano szaty, płaszcze, dywany, rzucano kwiaty i gałązki oliwne.

Jako zwycięzca jedzie i zdają się słowa psalmu 23-go tu mieć zastosowanie:

„Podnieście, książęta, bramy wasze, Podnieście się bramy odwieczne, a wnijdzie król chwały“.

Jerozolimo! otwórz bramy — otwórz serca! Nie otworzyła, głucha na napomnienia Jezusa, ślepa, bo nie chciała widzieć w Nim mocy Bożej, uznać Go królem.

Ale do innej jeszcze Jerozolimy zamkniętej wjeżdżał; do tej górnej, której bramy zatrzasły sprawiedliwość i gniew Boży po upadku pierwszego rodzica. Tą Jerozolimą — to ojczyzna niebieska — do której nam Chrystus bramę otworzył. On, król chwały, On zwycięzca Krzyżem uderzył w bramy niebios, i musiały się otworzyć. Prawdę tę przypomina nam dzisiejsza procesja ze śpiewami przy zamkniętych drzwiach i symboliczne uderzenie krzyżem w podwoje kościelne. „Otwórzcie się bramy!“ Otwórzcie się serca! Chrystus chce wejść, On cichy, Król chwały.

Wjeżdża do Jerozolimy, jako zwycięzca jakby już stoczył bój i wygrał w stu bitwach — a On przecież na śmierć idzie. Dziwny porządek; królowie, cezarowie rzymscy i wodzowie tego świata po odniesionych zwycięstwach urządzają pochody manifestacyjne, a Jezus przed samą walką. Dla Niego niema „dziś“, „jutro“, „potem“: u Niego wszystko teraz. Zresztą widział już złością i nienawiścią przepełnione serca i choć Mu śpiewali: Hosanna — cześć! wiwat! wołali, to się sprzeniewierzyli w W. Piątek.

Stąd pierwsza część dzisiejszego nabożeństwa tak radosna, wesoła, ale druga, sama Msza św. niema z tej radości. Tu już trzej Ewangeliści: św. Paweł w lekcji, Dawid w 21 psalmie, a św. Mateusz w 26 rozdziale swej ewangelji, mówią

nam o królu walczącym za naszą wolność, za naszą ojczyzną górną, niebieską.

Gdy wjeżdżał do Jeruzalem, z palmami wyszła naprzeciw Niemu rzesza, z całej Palestyny na święta zgromadzona. Palma — symbol zwycięstwa, oznaka radości. W III-ciej księdze Mojż. nakazał Bóg żydom w święto kuczek czyli Namiotów nosić gałązki palm, a domy przystroić wierzbami i palmami na znak radości, że podróż po pustyni skończona.

Palma, wysoka, zawsze zielona, nad wodami w oczach rosnąca, to symbol człowieka statecznego, zawsze dobrego. Takim był Jezus Chrystus.

Weźmy palmę — walczmy za wiarę i zwyciężymy, idźmy na spotkanie Jezusa. Wołajmy: „Hosanna!“ a nie ukrzyżuj! **X. M. K.**

Zasady religijne sekty Hodura.

V.

Jeżeli Hodur ma takie pojęcie o Osobie Chrystusa Pana, to nic dziwnego, że odważa się w swych pismach (Nasza wiara str. 17, 44) stawiać obok Mojżesza a nawet obok twórców wiar pogańskich Konfucego, Buddy i Mahometa, a Chrystus różni się od nich nie przez Bóstwo prawdziwe, lecz tylko przez większą mądrość, większą doskonałość charakteru i przez głębsze ujęcie stosunku człowieka do Boga. Odarty z Bóstwa staje się Chrystus w pismach Hodura człowiekiem, jak inni, tylko człowiekiem doskonalszym, który przez tę swą doskonałość zjednoczył się ściśle z Bogiem i stał się ideałem miłości, sprawiedliwości i poświęcenia i o tyle nazywa Go Hodur „Boskim“.

Tak więc przez tyle wieków myliła się ludzkość co do Osoby Chrystusa Pana, miljony pierwszych chrześcijan przelewały napróżno krew za wiarę w Bóstwo Pana Jezusa. Dopiero Hodur odkrył, że Chrystus nie jest Bogiem, lecz tylko „wyjątkowym“ człowiekiem! Tak wygląda „wolna religja“ Hodura.

Jeżeli Chrystus Pan nie jest Bogiem, to i cała nauka o odkupieniu rodzaju ludzkiego jest oszukańczym wymysłem. I rzeczywiście nie znajdujemy zupełnie tej nauki w pismach Hodura.

Kościół katolicki od samego początku swego istnienia uczył wyraźnie, że Jezus Chrystus, Syn Boży, Bóg-Człowiek **odkupił świat** przez Swą mękę i śmierć krzyżową i dlatego nazywał zawsze Jezusa **„Odkupicielem“**. — Cóż to znaczy?

Wskutek grzechu pierworodnego ściągnął cały rodzaj ludzki na siebie gniew Boży, utracił łaskę Boską, niebo się zamknęło, a człowiek stał się niewolnikiem szatana, godnym wiecznej kary.

Za tę zniewagę, jaką wyrządził rodzaj ludzki Bogu przez grzech, dał Jezus Chrystus jako Bóg i Człowiek przez Swą dobrowolną mękę i śmierć pełne zadośćuczynienie Bogu, przebłagał Go w zastępstwie człowieka, otworzył nam z powrotem niebo i wysłużył na łaskę Boską, przez którą możemy — o ile chcemy — wydobyć się z niewoli szatana i zbawić. W ten sposób złożył Jezus Chrystus za nas okup, czyli że nas odkupił. To też Izajasz prorok pisze o Chrystusie: „Zranion jest za nieprawości nasze, starł jest za złości nasze — a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni“ (Iz. 53, 5), a św. Piotr uczy: „iż nie złotem, albo srebrem jesteście **„wykupieni“**, ale Chrystusa (1. Piotr 1, 18).

Ta nauka, podana przez samego Jezusa i głoszona przez Apostołów, jest podstawowym artykułem naszej Wiary św. i od Chrystusa aż dotąd głosi ją nieprzerwanie Kościół św. Otóż tego artykułu wiary niema także w pismach Hodura i całkiem fałszywie pojmuje Hodur rolę, jaką odegrał Chrystus względem naszego zbawienia. O odkupienie rodzaju ludzkiego niema tam mowy i dlatego nie nazywa Hodur Pana Jezusa **Odkupicielem**, lecz tylko **Odrodzicielem** świata. (Nasza wiara st. 11, 17, 23).

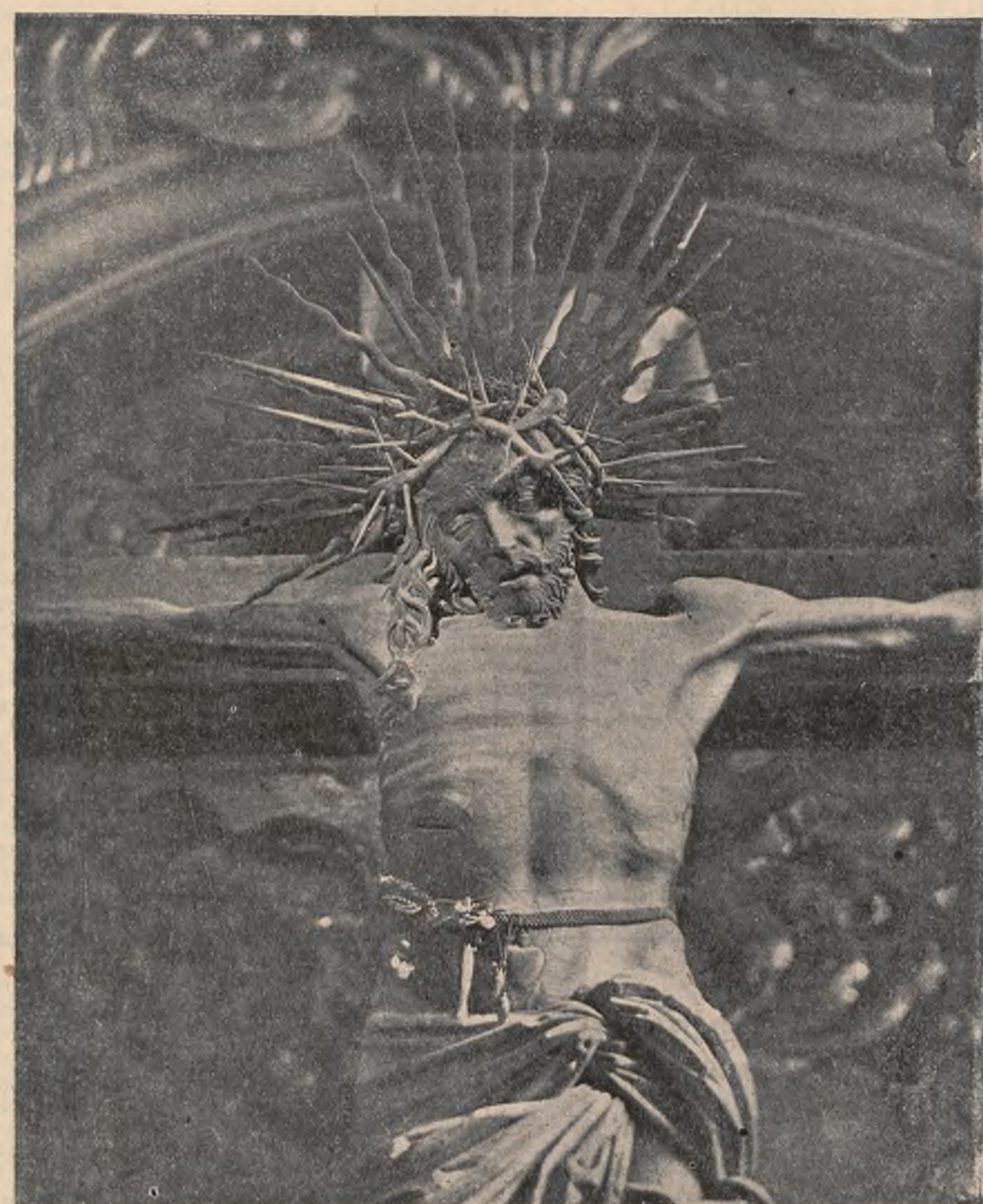
Sam Hodur wspomina (Nasza wiara str. 24), że Chrystus Pan nie wyjaśnił dokładnie, co to jest odrodzenie i że dlatego różnie je tłómaczą kościoły i poszczególni ludzie. I dopiero on jeden w dwa tysiące blisko lat po Chrystusie zrozumiał lepiej niż Apostołowie i podaje nową naukę o odrodzeniu świata przez Jezusa. Na czemże więc polega to odrodzenie człowieka, dokonane przez Chrystusa?

Określa je Hodur (Nasza wiara str. 24) temi słowy: Odrodzenie jest to przemienianie się człowieka w nową duchową istotę. Jest to poznanie swego stosunku do Boga, a przez to zbliżenie się do Stwórcy i zjednoczenie się z Nim ściślejsze“.

Z tego określenia i z dalszych jego wyjaśnień widać najlepiej, że Hodur niema pojęcia o nauce Chrystusowej o odrodzeniu rodzaju ludzkiego. Trzy rzeczy składają się na działalność zbawczą Jezusa: 1) Odkupienie przez śmierć i mękę krzyżową, czyli usunięcie tej przepaści, jaka nas dzieliła od Boga, mianowicie przebłaganie gniewu Bożego, a zarazem przywrócenie nam łaski, przez którą człowiek może się stać na nowo dzieckiem Bożym i dziedzicem nieba; 2) nauka jaką nam zostawił Chrystus, która wskazuje, w co mamy wierzyć i co i jak czynić, by przy pomocy tych łask, jakie nam wysłużył, duszę swoją zbawić, wreszcie 3) wzniosły przykład Chrystusa, który przez Swój najświętszy żywot pokazał nam, jak mamy wcielić w swe życie te zasady wiary i moralności jakich nas nauczył.

Otóż Hodur nie uznaje pierwszego, t. j. właściwego odkupienia i nawet słowem nie wspomina nigdzie ani o odkupieniu ani o grzechu pierworodnym, a całą działalność zbawczą Chrystusa ogranicza jedynie tylko do Jego nauki i przykładu. Przez naukę Chrystusa poznaje człowiek — uczy Hodur — swój stosunek do Boga, a naśladując życie Jezusa, odnawia się czyli odradza, zmienia swe życie na lepsze i doskonalsze i tak jednoczy się z Bogiem.

Z tego jednak, cośmy w poprzednich artykułach powiedzieli wynika, że Hodur nawet nie żąda do tego zjednoczenia się z Bogiem wiary w to wszystko, co Jezus objawił, gdyż wolno każdemu wierzyć w co mu się podoba. Należy więc wnioskować, że do zbawienia wiara nie jest potrzebna, tylko same dobre uczynki. W tym względzie, widocznie duch Boży znowu inaczej objawił Hodurowi niż Lutrowi, który odwrotnie uczył, mianowicie, że **sama wiara, bez uczynków wystarczy do zbawienia.**



Wisisz na krzyżu.

Pan Jezus ukrzyżowany (z ołtarza w kościele Najśw. Marji Panny w Krakowie). Fot. Krieger.

I.

Wisisz na krzyżu, już od lat tysiąca,
Za ludzkość w zbrodniach Gomory Sodomy,
Siarczyste ognie, piorunowe gromy,
Nie rzucasz na nas, nie gasisz nam słońca.
Dopóki będzie łza ziemi ludzkości
Z oczu płynęła, ból duszę jej palił,

Będziesz na krzyżu, o Boże miłości,
Z ludzkością cierpiał, współczuł, konał, żalił...
Wisisz na krzyżu, łza Twych Boskich powiek
Zbrodnie i złości ziemi ludzi rosi,
Pragniesz, by każdy, na tej ziemi człowiek
Twą Boską miłość, w duszy sercu nosił.

II.

Wisisz na krzyżu, konający w męce,
Przy każdej drodze każdej polskiej wioski
Rozciągasz Boskie Twe zranione ręce,
Garnąc w nie ludu łzy, bóle i troski...
Z Tobą na krzyżu, Boże Jezu Chryste,
Każda jest w Polsce na rozstajach droga,
Którą przez ziemie te nasze ojczyste
Wskazujesz, gdzie Twój lud ma iść do Boga.

Że krzyż Twój, Chryste, lud na swojej roli
Rozstajnych drogach postawił tak gęsto,
Przetrwał wiekowej męczarnie niewoli,
Z krzyżem z niewoli wyszedł on zwycięsko.
Póki lud polski stawia przy swych drogach,
Na piersi krzyż Twój z wiarą w Ciebie, Boże,
Nigdy go żadna złość szatańska, wroga
Przemóc, pokonać i zgubić nie może.

Jantek z Bugaja.

Jak zapobiec gruźlicy?

Plagą ludzkości jest i była najcięższa z chorób zakaźnych — gruźlica. Gruźlica porywa wciąż nowe ofiary z różnych sfer ludu, a jest chorobą tak często rozpowszechnioną, że do stłumienia jej koniecznem jest współdziałanie każdej jednostki. Przez przestrzeganie prawideł hygjeny, dalej przez staranne i dokładne stosowanie się do wskazówek mających na celu zapobieganie gruźlicy, liczba zasłabnięć by się bardzo zmniejszyła. Te właśnie środki ochronne postaram się zwięźle wyłożyć.

Najpierw zastanówmy się w krótkości, co jest przyczyną gruźlicy i w jaki sposób się ona szerzy. Sprawcę gruźlicy, czyli suchot, wykryto niedawno. Odkrycia dokonał uczony niemiecki Robert Koch w roku 1882. Wtedy to wyszło na jaw, że gruźlicę wywołuje mikroskopowo mały mikrób, posiadający kształt laseczki albo pręta. Od kształtu tego otrzymał on nazwę prętka lub lasecznika gruźliczego. Gdy taki lasecznik wtargnie do organizmu ludzkiego, czyni w nim straszne spustoszenia, które, gdy im leczenie kresu nie położy, przyprowadzają zwolna ustrój do zamarcia. Laseczniki atakować mogą wszystkie organy od ustroju ludzkiego, a więc: płuca, gruczoły limfatyczne, kości etc. Najpospolitszą atoli postacią gruźlicy, jest gruźlica płuc, gdyż płuca pozostają w ustawicznej komunikacji z otaczającą atmosferą, która zawierać może miljony laseczników.

Przy kaszlu zniszczona tkanka płucna zostaje wyrzuconą na zewnątrz z domieszką śluzu, który pokrywa błonę śluzową dróg oddechowych. Tym sposobem powstaje plwocina, która jest zbiorowiskiem bakterji. Jeśli suchotnik, wypluwa ten śluz, zawierający treść ogniska na podłogę, ulicę i t. d., to on sam pod wpływem ciepła wysycha, zaś zawarte w nim laseczniki zachowując swą żywotność, za lada poruszeniem, unoszą się w powietrzu, z którem, jak to już wyżej wymieniłem, dostają się do płuc człowieka i stają się przyczyną suchot płucnych.

Z tego wypływa jedna z najważniejszych uwag, zakaz plucia gdziekolwiekbądź! Tego powinien przestrzegać chory, zdrowy zaś powinien baczną zwracać uwagę na powietrze, którem oddycha. W razie do-

FRANCISZEK MICHALEC.

2

Węźlisko rozplątane.

(Opowiadanie z przed lat kilku).

Związek ten, jak się to mówi, „szedł“. Wzbudził go ogień i to ogień, co się tak rzadko u nas zdarza, nie słomiany. Zdaniecki bowiem, aczkolwiek młody był jeszcze, potrafił dziwnie połączyć wiosenny wybuch uczucia z męską, wytrwałą, cierpliwą wolą. Uczucie, z natury swojej chwiejne, nieraz opadało i krzepło; zrywała się wtenczas wola i ona prowadziła to, do czego chwilowo brak było porywu, ona ujmowała lejce i prowadziła robotę, robotę ciężką, równającą się karczowaniu dziewiczego lasu, bo jak Pokrzywnica Pokrzywnicą nikt nigdy nie słyszał tam o organizacjach i związkach i trzeba było borykać się z przesądami i obojętnością ludu na każdym kroku; z drugiej zaś strony młody ksiądz, chociaż obdarzony zapałem, nie miał jeszcze w tym kierunku prawie żadnego doświadczenia i musiał każdy czyn z trudem i mozołem także z siebie samego wydobywać! Młodzieńcza energja jednak wszystkie przeszkody wkońcu przezwyciężyła i dzieło mężnie, wytrwale, nieugięcie prowadziła naprzód. Nie upłynęło dwóch lat od założenia związku, a związek wyrósł na potężną, stu blisko członków liczącą społeczność. na siłę, która była chwałą i dumą wsi, na świętość, za którą większość włościan, przedewszystkiem jednak sami stowarzyszeni, daliby się porąbać. Była to placówka religijna i narodowa, posterunek, o którym wszyscy mieli przeświadczenie, że płynąć z niego może na cały ogół tylko dobro i tylko błogosławieństwo Boskie. Jak olbrzymi zapał potrafił ksiądz rozniecić u wszystkich dla swego dzieła, świadczy najlepiej to, że już w drugim roku istnienia postawiono dla związku, dzięki ofiarności wsi, murowany piętrowy dom, którego dachówki i kominy strzelały wysoko ponad chaty, a białe, tynkowane ściany świeciły zdaleka i nęciły wzrok ku sobie. Był dom ten niejako drugą macierzą Pokrzywnicy, obok macierzy pierwszej, kościoła.

Dom ten dawał zarazem żywe świadectwo, co może zrobić dla bliźnich ideowy, ofiarny ksiądz, i tworzył ognisko, w którem skrzył się

strzeżenia kurzu, który jest groźnym rozsadnikiem zarazy, należy **oddychać nosem, a nie ustami!** Błona śluzowa zatrzymuje kurz, a tem samem bakterje.

Drugim środkiem ochronnym jest odosobnienie o ile możności osobnika, dotkniętego chorobą. Jeżeli atoli pewne przeszkody nie pozwalają na to, to wówczas osobę zmuszoną stykać się z chorym np. pielęgniarka, powinna bezwarunkowo wszelkie środki ostrożności zachować. Chory zaś ze swej strony powinien dbać o czystość ciała, a przedewszystkiem o usuwanie plwociny do spluwaczek racjonalnie urządzonych, stosując obok tego środki lecznicze.

Trzecim środkiem zapobiegawczym jest **dobre odżywianie.**

Człowiek chcący pozostać zdrowym powinien jak najmniej używać alkoholu.

Powinien unikać zaziębienia, by nie zostać suchotnikiem. Wszelkie bowiem katary i zapalenia płuc, powodują łuszczenie się nabłonka dróg oddechowych, którego brak niejednokrotnie stał się przyczyną suchot płucnych. Katary płuc leczyć należy nadzwyczaj troskliwie. Dalszym środkiem ochronym jest dostateczne wysypianie się oraz używanie ruchu. Niedosypianie wyniszcza ustrój i obniża jego odporność podobnie jak alkohol, z tą jednak różnicą, że alkohol sprowadza obok tego degenerację moralną.

Wreszcie ostatni środek zapobiegawczy — hartowanie ciała. Ciało hartować trzeba rozumnie i ostrożnie wodą, znakomitym środkiem hartującym. Codzienne zmywanie górnej połowy ciała zimną wodą z następnem natarciem zgrzebnem płótnem skóry do czerwoności, oraz w lecie kąpiele rzeczne, oto sposoby hartowania organizmu!

Nowy Targ. **Władysław Sierosławski.**

Praca katolickich kobiet w Krakowie.

II.

Aby sobie pracę ułatwić należytem przygotowaniem, stworzono przy Związku bibljotekę dzieł treści religijnej i społecznej, rozszerzoną następnie działem powieściowym i zamieniono ją z biegiem czasu na publiczną wypożyczalnię, liczącą obecnie około 6.000 dzieł i cieszącą się z uznaniem, ponieważ składa się z dzieł dobrego ducha, a jest przytem najtańsza w Krakowie. Od samego też początku istnienia Związku zgromadzają się jego członkowie co tydzień na herbatkę, połączoną z odczytem lub referatem ogólniejszej treści, a wymiana zdań przyczynia się do pogłębienia danej kwestji i daje wytyczne dla dalszej pracy. Do tego celu służą też urządzane od czasu do czasu specjalne kursa religijne, społeczne, higjeniczne, prawnicze i t. d. Gdy już organizacja Związku była dokonana i cel pracy wytknięty, p. Dziewicka, całą duszą oddana pracy w Stow. sług i robotnic, złożyła przewodnictwo Związku w ręce nieodżałowanej pamięci p. Jadwigi hr. Rostworowskiej, która z zapałem poświęciła się młodemu zrzeszeniu. Z jej to inicjatywy założył Związek pierwszą herbaciarnię, przekształconą potem na tanią kuchnię. Za tą pierwszą poszedł szereg innych, a Związek zyskał sobie takie zaufanie w tym kierunku, że i miasto poleca mu zarząd kuchen, przez siebie założonych; także szereg lat prowadził kuchnię w Domu akademickim. Po wojnie ilość ich uległa redukcji, gdy bowiem nastąpiły przesunięcia w materjalnym dobrobycie warstw społecznych, sfery, dotychczas z tych kuchen korzystające, przestały ich potrzebować w znacznej mierze, zato okazała się konieczność utrzymywania ku-

---

niemal codziennie, przedewszystkiem jednak każdej niedzieli, żarny znicz pogadanek, nauk, wykładów, przedstawień, prób i wszelkich innych prac, złączonych z robotą organizacyjną. Przeznaczony w pierwszym rzędzie dla młodzieży dorastającej i ją też tylko z początku mając na oku, promieniował na całą wieś, na wszystkie ogniska rodzinne i siał dobre ziarno, pszeniczny, hojny siew, z którego wyrastać miały i rzeczywiście wyrastały dwudzieste, pięćdziesiąte, a nawet setne kłosy. Bo niedługi przecież czas upłynął na tym błogosławionym siewie, a odrodziła się wieś; wyludniły się karczmiska, dotąd zawsze szczelnie po brzegi wypełnione parobczakami i dziewuchami, opustoszały żydowskie gospody i zajazdy, rzadkoś kiedy usłyszał o bitkach, przedtem tak częstych i zwykle kończących się nożem i krwią; gospodarskie osiedla owiał jakiś cichy, spokojny, duchowy wiew, zamarły nowiny o nocnych wycieczkach, napadach, pohulankach i uwiedzeniach, opadło ku ziemi i zczezło złe, a zagęściła się dobra nowina sąsiedzkiej życzliwości, wzajemnych przebaczeń, pokoju i szczęścia. To też, kiedy zwracał kto uwagę na dziwną przemianę, jakiej uległa Pokrzywnica, każdy obracał serdeczny wzrok swój ku domowi związkowemu, wyciągał ku niemu ręce, pokazywał na niego, jako na przybytek Boga, i opowiadał wprost niestworzone rzeczy o tym, który ten dom wzniósł i stworzył pokrzywnicki, błogosławiony cud. Był ksiądz Zdaniecki na ustach wszystkich, lgnęły ku niemu serca, a jeśli kto kiedy ośmielił się o nim niebaczne powiedzieć słówko, zrywał się ku obronie każdy i nie zezwalał na sianie nieporozumień i zawiści. Widział bowiem każdy, jak na dłoni, że pod osłoną gorliwej pracy młodego człowieka nie kryje się nic osobistego, że egoizm odpadł od niego, jak od ściany groch, że nie dobru swojemu się poświęca, ale dobru drugich, że bodźcem, który go do ruchu popędza i naprzód rwie, jest najczystsza, najbezinteresowniejsza, najjaśniejsza miłość. Miłość ta bezgraniczna i bezmierna sprawiła, że pomimo olbrzymiego zakresu pracy ani jednego działu tej pracy nie zaniedbywał, rzucał się do każdego zajęcia z tym samym impetem, ściśle kościelne, duszpasterskie swe obowiązki wszystkie starał się zawsze wykonać, nigdy roli nie

chen dla inteligencji i takich dwie powstaje pod zarządem Związku.

Po śmierci p. Rostworowskiej zastąpiła ją godnie p. Marja Turska i przez rok j den p. Woźniakowska. Od kilkunastu lat zaś jest przewodniczącą Marja hr. Wodzicka, za przewodnictwa której Związek doszedł do najwyższego stopnia rozwoju i liczy obecnie około 900 członków w samym Krakowie.

Rozszerzył on znacznie swą działalność, której tylko najważniejsze szczegóły mogę wyliczyć. Objął on opiekę nad dziećmi, tworząc przedewszystkiem ochronki popołudniowe dla dzieci szkolnych, pozbawionych opieki domowej. Przed wojną utrzymywał ich kilkanaście, przeważnie po przedmieściach, dziś ma ich narazie trzy tylko, ale ciągle tworzy nowe i jest nadzieja, że z czasem doprowadzi do poprzedniej liczby. Dla starszej młodzieży utrzymuje trzy bursy: dwie dla uczniów szkół średnich, jedną dla uczenic seminarjum nauczycielskiego. Kolonię letnią dla tychże trzeba było zwinąć w latach wojennych dla trudności aprowizacyjnych, potem zaś inicjatywę w tym kierunku podjęły pojedyncze szkoły. Nie miał również trwałości internat dla studentek, a Żłóbka im. Sienkiewicza dla niemowląt nie dało się utrzymać dla braku funduszów.

Wogóle czas wojny z konieczności przyniósł pewien zastój w pracach Związku, co jednakże dało się w ostatnich czasach znowu przezwyciężyć. W czasie ewakuacji spoczął ciężar pracy na barkach jedynie pięciu osób z Wydziału, obecnych w Krakowie. To też trzeba było jedne placówki zlikwidować, inne czasowo zamknąć. Zato już 4 sierpnia 1914 roku otwarł Związek na dworcu bezpłatne herbaciarnie dla żołnierzy i uchodźców, które przetrwały cały czas wojny, a potem zostały przekształcone w tani bufet, z którego szczupłe zresztą dochody dały możność utrzymania kuchen dla inteligencji, bez uciekania się ciągłego do ofiarności publicznej. Gdy niebezpieczeństwo oblężenia minęło i mieszkańcy zaczęli powracać do Krakowa, zawiązano osobną sekcję opieki nad żołnierzem, działającą do ostatka w porozumieniu z Białym Krzyżem.

Również niektóre z dawnych działów pracy okazały się szczególnie potrzebnemi i zdolnemi do rozwoju w czasie wojny. Należy tu przedewszystkiem „Ochrona kobiet“, której funkcjonarjuszki, przybrane w biało-żółte opaski na ramieniu, pełnią dyżury na dworcu, rozciągając opiekę nad przyjezdnemi kobietami i młodzieżą szkolną, dojeżdżającą do Krakowa. Kobiety przyjezdne znajdują pomieszczenie w „Schronisku“ za nader przystępną opłatą, połączone z niem biuro dostarcza im pracy. W czasie wojny otwarto przy niem pracownię bielizny, której wyroby sprzedawano w sklepie, będącym wspólną własnością Kat. Związku Polek i Związku Pracy Kobiet.

Choć Związek założony był nie dla korzyści swych członków, ale dla wykonywania przez nich pracy społecznej, pomyślał jednak i o ich potrzebach materjalnych, zakładając dla nich konsum w czasie największych trudności aprowizacyjnych. Sklep ten przetrwał inne, założone współcześnie i rozwija się dotąd pomyślnie, zamieniony na spółdzielnię.

Za czasów okupacji b. Kongresówki przez Austrję do Kół Związku, licznych już w b. zachodniej Galicji, zaczęły przybywać nowe na terenie diecezji kieleckiej. Obecnie liczy Związek ogółem około dwudziestu Kół, z tych dwa w Krakowie (poza główną organizacją), mianowicie w dzielnicy Piasek i Kazimierz; obecnie powstało

---

odbiegał, nigdy nic na ks. proboszcza nie spychał, tam, gdzie powinien był stać na posterunku sam, stał zawsze czujny, jak żóraw, ze sztandarem w rękach; wysilał wszystkie swe siły, charował, jak koń przy pługu, od rana do nocy, dwoił się i troił, byle tylko sprawę posunąć naprzód, byle tylko pracować, byle tylko robić; a wszystko, co robił, wszystko, o czem myślał, wszystko, co czuł, chwile trudu i chwile spokoju, czas pracy i czas, wolny od pracy, każda godzina jego, każdy nerw jego, całe jego jestestwo, wszystko, co było dla niego i w nim, wszystko, wszystko żyło i drgało i łuniło się tylko związkiem.

I dzisiaj, teraz w tej chwili, kiedy po odłożeniu pługa na roli, zorywanej przez cały dzień, odpoczął maluczko i znużenie swoje poił złocistym mleczem zachodu, a potem tęczami zorzy i głębokim błękitem gwieździstego nieba, teraz — stojąc w oknie i patrząc w świat, marzył nie o czem innem, jak tylko o związku. Był tak skupiony, tak ogarniony myślą o jutrzejszem zebraniu, marzenia jego tak przylgnęły do błękitu, do gwiazd, do poświaty księżyca, co wyszedł właśnie na niebiosa, do młodzieńczych istot, nad któremi w związku przypadło mu pracować, do programu jutrzejszego zebrania, że zamarł, zastygł, był jakby bez życia i nie słyszał nic, nie czuł nic, co się dokoła dzieje. Odezwało się pod wikarjówką czyjeś stąpanie, ktoś wszedł do sieni, słychać było pod drzwiami jakieś szelesty, kaszel, ktoś tam stanął i czekał — chrząknął i czekał, a ksiądz zamarł, zastygł w sobie i nie słyszał nic. Potem ktoś cicho stuknął do drzwi, poruszył klamką raz i drugi, ale nadaremnie; ksiądz — nie słyszał nic. Silne, uporczywe stuknięcie ponowiło się, lecz i teraz Zdaniecki, tkwiąc ciągle w oknie, nic nie zauważył. Nareszcie otrząsnął się z rojeń, powziął jakieś określone postanowienie i zeszedł z okna. Zaczął przechadzać się po pokoju. Wydobył z kieszeni papierośnicę i zaczął palić, puszczając po izbie grube chmury gęstego dymu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Koło dziewcząt na Dębnikach. Po wsiach również tworzą się osobne Koła kobiet, osobne dziewcząt.

Po powstaniu Państwa Polskiego zawiązano też ściślejsze stosunki z analogicznemi instytucjami w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie. Dla większej spoistości przybrano wspólną nazwę: „Katolicki Związek Polek“, a jeśli się uda jeszcze przywrócić do życia bardzo dobrze rozwinięty przed wojną Związek w Cieszynie, wówczas cała prawie Polska będzie pokryta siecią Kół Związku, z których najstarszym jest krakowski.

Obchodzić ma on w czerwcu b. r. ćwierćwiecze swej działalności i dlatego, pisząc o pracy kobiet katolickich w Krakowie, nim się zajęłam przedewszystkiem. Obok niego istnieje szereg pokrewnych instytucyj, w których pracują też jego poszczególni członkowie, a wszystkie one obecnie za inicjatywą Związku są w drodze tworzenia ogólno-polskiej Unji kat. Stowarzyszeń kobiecych, by pracy nadać jednolity i zgodny kierunek. Że zaś Związki należą do takiejże Unji międzynarodowej, na której czele stała nawet kilka lat p. Wodzicka, stanowić mogą kobiety katolickie w Polsce prawdziwą potęgę, z której, daj Boże, aby jak najlepiej umiały skorzystać.

Dr. Marja Estreicherówna.



NIEMCY.

Po bardzo długich zabiegach i walkach udało się niemieckim katolikom założyć w Berlinie gimnazjum katolickie. Związek ewangelików robił wszystkie możliwe przeszkody, ale wytrwałość katolików była większa. Kierownictwo i naukę w gimnazjum oddali katolicy Berlina do rąk XX. Jezuitów.

Berlin ma jeszcze inną sensację katolicką, a jest nią ks. Fahsel. Nawróciwszy się z protestantyzmu na katolicyzm, stał się ks. Fahsel najgłośniejszym kaznodzieją Niemiec. Porywa słuchaczy przez bogactwo treści, przez piękną wymowę, ale przedewszystkiem przez opieranie swych wywodów na własnem doświadczeniu w poszukiwaniu prawdy. Nawet dzienniki protestanckie drukują sprawozdania z jego przemówień i piszą otwarcie, że ks. Fahsel jest jedną z najwybitniejszych osobistości całych Niemiec.

HOLANDJA.

Nawrócenie apostaty.

Słynny w Holandji apostata Van Vorst, niegdyś kapucyn, potem socjalistyczny pisarz ogłosił w holenderskich pismach następujące oświadczenie: „Ja podpisany, H. J. Van Vorst, który niegdyś należąc do zakonu kapucynów, pod imieniem Celestyna, Kościół i Zakon opuściłem, oświadczam, iż opłakuję gorzko wszystkie moje błędy przeszłe. Odwołuję ze skruchą wszystkie błędy, które propagowałem słowem i piórem, żałując szczerze ataków, jakiemi kierowałem przeciwko Kościołowi i jego sługom. Mam nadzieję, iż z pomocą Bożą naprawię przez me życie pokutne, choć w części to zgorszenie, jakie dałem swojem postępowaniem“.

AMERYKA.

Nowoczesne wynalazki w służbie Bożej.

Głośno teraz o radio. W Warszawie, Krakowie codziennie słuchają śpiewu i muzyki z Berlina, Paryża i innych miast. W Ameryce ten dar Boży zaczyna już służyć swemu Stwórcy i Dawcy. Towarzystwo Misyjne XX. Jezuitów w Maryknoll urządziło kosztowną radiostację i komunikuje się regularnie ze swoimi pracownikami misyjnemi w Chinach. Ci sami Ojcowie Jezuici, urządzają wykłady teologiczne przez radio o piekących zagadnieniach religijnych. Słuchaczy mają bardzo dużo ze sfer protestanckich. Przez te wykłady już się dużo ludzi zbliżyło do Kościoła katolickiego. OO. Jezuici otrzymują listy z prośbami, o czem mają mówić. I tak chciano wiedzieć o nieomylności papieża, o boskiem pochodzeniu Kościoła katolickiego, o spowiedzi, o nierozerwalności małżeństwa.

Poza temi wykładami ci sami OO. Jezuici głoszą kazania pasyjne przez radio. O. Regan stoi co wtorek przed aparatem radio i wypowiada kazanie wygłoszone w ubiegłą niedzielę.

W Nowym Jorku Ojcowie św. Pawła też za pomocą radio nawracają protestantów w Ameryce. Mają dwa aparaty oddawcze, jeden na wykłady i kazania, drugi zaś dla śpiewu katolickiego. Urządzenie tej radjo-stacji kosztuje 40.000 dolarów, które koszta w całości pokryła Liga św. Pawła.

NORWEGJA.

Norwegja obchodziła w ubiegłym miesiącu 900-lecie zaprowadzenia chrześcijaństwa. Kraj wielkiego apostoła św. Olafa, został przez luteranizm od Kościoła oderwany. Toteż uroczystości jubileuszowe protestantów nie miały w rzeczywistości znaczenia historycznego, bo 900-lecie święci w Norwegji tylko katolicyzm. Liczba katolików w Norwegji jest mała. W roku 1910 wynosiła 2040, obecnie 2,512. Jest więc mały postęp w kierunku katolicyzmu. Świeże nawrócenie się wielkiego pisarza norweskiego Sigfrida Undset na katolicyzm zrobiło ogromne wrażenie w całym kraju. Dzienniki protestanckie ze strachem piszą, że katolicyzm zdobywa Norwegję. U nas w Polsce na średnią parafję wypada około 3000 dusz, a w Norwegji na 2,512 dusz jest 17 parafij z jednym biskupem. Nieliczni katolicy Norwegji modlą się gorąco w roku jubileuszowym o powrót kraju św. Olafa na łono Kościoła katolickiego.

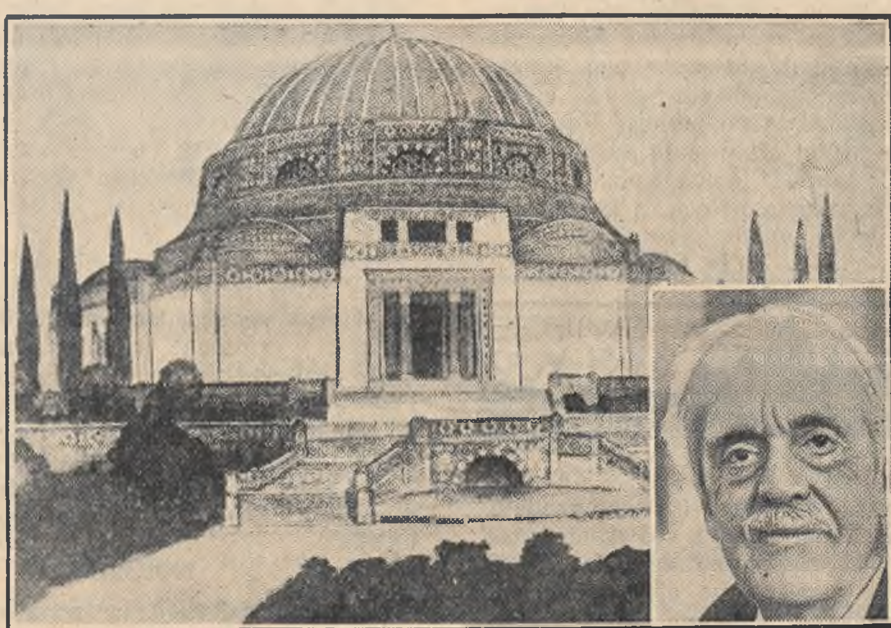
KROACJA.

Z okazji przypadającego w roku bieżącym tysiąclecia królestwa Kroackiego biskupi tego kraju wydali wspólny list pasterski do wiernych, w którym przypominają opiekę Bożą nad Kroacją

i zasługi Kościoła katolickiego dla kultury kroackiej. Dla uczczenia tej wielkiej rocznicy biskupi proponują: 1) Pielgrzymkę dziękczynną do Rzymu. 2) We wszystkich świątyniach katolickich zostaną wmurowane odpowiednie tablice pamiątkowe. 3) W uroczystość Najsł. Serca Jezusowego odbędą się w całym kraju uroczyste nabożeństwa i wspólne poświęcenie się Boskiemu Sercu. 4) W Duwnie (w Bośnji) jako miejscu koronacji pierwszego króla kroackiego Tomisława zostanie wzniesiony kościół pamiątkowy. W Zagrzebiu, stolicy Kroacji, odbuduje się starożytny kościół Franciszkanów, używających w liturgji języka starosłowiańskiego i wzniesie się 14 stacyj drogi Krzyżowej na pamiątkę 14 wieków, spędzonych przez naród kroacki na Bałkanie.

INDJE.

W Europie szerzy się coraz bardziej zaraza ubóstwiania rozumu, pychy ludzkiej, narodu i innych pojęć. Kościół św. traci tysiące wiernych. Straty w Europie wyrównują zyski wśród pogan Azji i Afryki. W mieście Ernakulam dokonał niedawno delegat Ojca św. konsekracji pięciu biskupów tubylczych. Na uroczystości tej było obecnych 50.000 indyjskich katolików. Cieszą się oni szczerze, że Ewangelję Chrystusową będą im głosić ich właśni synowie pod kierownictwem własnych biskupów.



Dnia 1. kwietnia otwarto w Jerozolimie pierwszy uniwersytet żydowski. Obrazek nasz przedstawia uniwersytet i fotografję Lord Balfoura, opiekuna Żydów w Palestynie.



Uprawa warzyw korzeniowych.

Rośliny te rozmnażamy wprost z siewu w grunt. Jedynie buraki mogą być przesadzane, jako małe roślinki. Wysiew marchwi, pietruszki, pasternaku może się odbywać na jesieni lub na wiosnę. Jeżeli wysiewamy je na jesieni, to tak późno, by przed zimą nie powschodziły, bo mogłyby zmarznąć.

Marchew ma nasiona owłosione, które się plączą między sobą i utrudniają ich wysiew. Dlatego trzemy nasiona marchwi, by je oczyścić. Takiego nasienia wychodzi mniej, bo gdy na mófg trzystoprętowy nasienia marchwi nietartej wysiewa się około 8 funtów, to tartej tylko 5 funtów. Siejemy rzędowo, przeciętnie co trzy ćwierci łokcia, czyli około 45 cm. linja od linji. Przy siewie jesiennym jak tylko ziemia rozmarznie i obeschnie, marchew wschodzi wcześnie, co wpływa dodatnio na jej dalszy rozwój.

Nasiona marchwi, pietruszki, pasternaku kiełkują dopiero po kilku tygodniach, a ponieważ przedtem jeszcze wyrosną chwasty, więc trudno zachować ostrożność przy pierwszem pieleniu. Dlatego wraz z temi nasionami wysiewamy inne, szybko kiełkujące, jak owies, mak i te znaczą nam rzędy. Przy pierwszem pieleniu wzruszamy ziemię i przerywamy za gęsto wzeszłą marchew. Gdy marchew podrośnie, dobrze podsypać ją ziemią i ponownieprzerwać tak, by zostawić rośliny co 5 do 8 cm. Przy tej okazji pielemy

chwasty. Wogóle przerywamy i pielemy i spulchniamy tyle razy, ile tego zajdzie potrzeba. Współrzędnie z marchwią możemy wysiać koper ogrodowy, który znaczy linje i tak potrzebny jest w lipcu do kiszenia ogórków. Nie należy go jednak dawać zbyt wiele; wystarczy kilkanaście garści na mórg. Najwcześniej siana marchew zaczyna plonować już w lipcu. Siana później, służy na użytek jesienny i zimowy. Ziemi marchew wymaga głęboko uprawnej na jesieni, przy użyciu pogłębiarza, lekkiej piasczystej, w drugim roku po nawozie. Wiosną lepiej ziemi nie orać, by jej nie wysuszać. Zato należy ją zdrapaczować i oczyścić z chwastów. Marchew uprawiana na nasienie jest dwuletnia. Łatwo się krzyżuje z marchwią dziko rosnącą lub pastewną i wydaje nasienie, które, choć w pierwszym roku może wydawać korzenie, podobne do rośliny macierzystej, jednakże nasiona z tych ostatnich korzeni zebrane, dają materjał różnorodny i bezwartościowy. Należy zatem nasienniki marchwi uprawiać zdala od innych marchwi.

Nasienia pietruszki dajemy od 5—7 f. na mórg. Używamy najlepszej odmiany — półdługiej Cukrowej. Pietruszka wymaga ziemi znacznie cieplejszej, pożywniejszej i nieco wilgotniejszej, niż marchew. Obie te rośliny mogą być uprawiane w lekkim cieniu, w sadzie. Uprawa pietruszki podobna do uprawy marchwi i pasternaku.

Pasternak z wyglądu liści jest podobny nieco do pietruszki, ale rozrasta się silniej. Może być uprawiany pod miasteczkami, gdzie bywa chętnie kupowany przez ludność żydowską, która go używa. Konie też chętnie go jedzą. Nasienie jego większe i grubsze od poprzednich warzyw: zarówno marchew, jak i pietruszkę i pasternak, można przez zimę przetrzymać w gruncie pod lekkiem nakryciem z liści. Jedynie pietruszka niekiedy bywa napastowana przez myszy. Najlepiej z nich zimuje w gruncie pasternak. Widzieliśmy go w końcu marca 1921 r. w gruncie bez żadnego przykrycia, jeszcze z zielonymi liśćmi.

Buraki ćwikłowe znoszą wiele wilgoci w ziemi, nawet bodaj lepiej, niż kapusta głowiasta. Wytrzymują kilkudniowe zalanie wodą. Rosną dobrze tak na gruntach świeżo i obficie nawiezionych, jak i w drugim lub trzecim roku po nawozie. Ogrodnicy podwarszawscy uprawiają buraki ćwikłowe razem z kapustą wczesną, pod którą dają 60—80 fur parokonnych nawozu i 50 dużych beczek odchodów ludzkich.

Na ziemiach suchych i chudych słabo wyrastają. Przy uprawie buraków w redliny, odległe co 40 cm. i orzy siewie w grunt wychodzi 20—24 funtów na mórg. Wysiew buraków ćwikłowych można uskuteczniać od połowy kwietnia do końca maja. Przerywać należy co 7—15 cm. Zbyt wyrośnięte korzenie nie są pokupne i tak smaczne, jak średnie.

Zbiór buraków z morga wynosi 100—150 cnt. metr. Buraki ćwikłowe (wysadki) są rośliną dwuletnią i łatwo ulegającą skrzyżowaniu z innymi wysadkami buraków. Odmiany, najodpowiedniejsze do uprawy Egipskie i Ciemnoczerwone.

Czyś już zawiadomił swoich znajomych, że wychodzi apolityczne pismo katolickie „Dzwon Niedzielny“?



O naszych granicach z Niemcami ciągle dużo mówią wszyscy dyplomaci. Angielski minister spraw zagranicznych przyznał się otwarcie w parlamencie, że Niemcy dążą

do zmiany granic

z Polską, ale drogą pokojową, przez rokowania dyplomatyczne, lub przez wstawiennictwo Ligi Narodów. Francja sprzeciwia się jakiejkolwiek zmianie naszych granic, ale co myśli o zamiarach Niemiec Anglja, nikt dokładnie nie wie. Dużo angielskich polityków żywi szczerą sympatję dla Niemców i chętnieby okroili nasze granice, jak to



Ś. p. Lord Curzon.

chciał uczynić na wchodzie lord Curzon, zmarły przed kilku dniami. Nasi dyplomaci mają szerokie pole do działania, aby i Anglję przekonać o niezmienności naszych granic traktatem Wersalskim ustalonych.

W Jugosławji politycy zostali zaskoczeni oświadczeniem grupy Radicza w Sejmie, że partja chłopska Radicza zmienia swoje stanowisko do Serbów i uznaje monarchję, konstytucję i jedność narodu jugosłowiańskiego. Jak wiado

mo Radiczowcy zwalczali bardzo ostro przewagę Serbów w rządach Jugosławji. Radicz

porozumiewał się nawet z bolszewikami

i Madziarami, aby obalić obecny ustrój rządowy. Toteż oświadczenie było ogromną senzacją i miłą niespodzianką.

W Egipcie wzmaga się coraz bardziej ruch niepodległościowy, chcący oderwać Egipt od Anglji. Ostatnie wybory, przeprowadzone pod kierownictwem angielskim, nie dały zwolennikom Anglji większości. Sejm został rozwiązany i 23-go maja mają się odbyć nowe wybory. Polityką przeciw Anglji kieruje bardzo lubiany w Egipcie Zaglul pasza.

Co mówili posłowie podczas obrad sejmowych nad Konkordatem?

Konkordat został przez Sejm znaczną większością uchwalony. Przeciw konkordatowi oświadczyło się 110 posłów, na które złożyły się głosy P. P. socjalistycznej, Wyzwolenia, grupy Bryla, komunistów i części Niemców.

Czytelnicy „Dzwonu" napewno z wielką ciekawością przeczytają, co mówili poszczególni posłowie podczas obrad nad konkordatem.

Poseł Błażejewicz (Chrześć. Dem.): Czy wogóle można obawiać się supremacji Kościoła nad Państwem. Encyklika Leona XIII i kodeks kanoniczny wyraźnie świadczą, że **Kościołowi chodzi tylko o harmonijną współpracę Kościoła i Państwa.** Interesy Państwa są zupełnie zabezpieczone tym Konkordatem, lepiej niż dotychczas, bo np. komisja rozjemcza będzie łagodziła różne tarcia. Stolica święta zgodziła się nawet na pewne zubożenie Kościoła, a trzeba pamiętać, że Państwo nasze zwiększyło jeszcze obowiązki duchownych. I tak urząd statystyczny zasypuje dziś urzędy stanu cywilnego różnemi żądaniami w sprawie statystyk. W b. zaborze rosyjskim duchowieństwo nie płaciło podatków państwowych, w naszem zaś Państwie te podatki są płacone. Zresztą uposażenie duchowieństwa nie jest żadną łaską, gdyż jest to ekwiwalent za dobra, zabrane Kościołowi przez rządy zaborcze. Dokładnej statystyki niema, ale obliczono, że **w ciągu wieku XIX trzy rządy zaborcze zabrały 5.000 gmachów kościelnych, 600.000 ha ziemi i 100 miljonów złotych kapitału.** Wielka część z tego dziś jest w ręku Państwa Polskiego.

Nie jest uregulowana sprawa organistów i służby kościelnej. Sporna jest także sprawa dóbr t. zw. poduchownych i będziemy się domagali zawarcia osobnej umowy w tej sprawie.

Konkordat zapewnia wprawdzie odpowiedni kierunek wykształcenia religijnego, ale wykształcenie to jeszcze nie wychowanie. Wychowanie może być osiągnięte tylko wówczas, jeżeli panuje jednolity pogląd wychowawczy i dlatego domagamy się szkoły wyznaniowej, nie dla propagandy klerykalizmu, czy fanatyzmu, tylko dla oparcia wychowania na zdrowych podstawach.

Konkordat ma dla Polski bardzo wielkie znaczenie zarówno w stosunkach międzynarodowych jak wewnętrznych... Katolicyzm był zawsze czynnikiem reform i postępu społecznego i on stworzył podstawy nowoczesnego demokratyzmu.

Poseł Ks. Ilkow (Rusin): Konkordat nie uwzględnia dostatecznie misji i zasług duchowieństwa unickiego. Po części jest to winą samego duchowieństwa, które dało się wciągnąć w wir polityki. Podczas epidemji tyfusu duchowni łacińscy gorliwiej spieszyli z pomocą wiernym, a grecko-katoliccy, jako żonaci, usuwali się. — Także ta okoliczność przyczyniła się do nieprzychylnego stanowiska Stolicy Apostolskiej względem kleru unickiego. To też kwestja zaprowadzenia celibatu dla tego duchowieństwa staje się coraz bardziej aktualną, bo **kler bezżenny przedstawia większą wartość bojową.** A jakie zgorszenie nieraz wywoływało, gdy synowie księży głosili po wiejskich czytelniach zupełnie inne zasady niż ich ojcowie z kazalnic.

Poseł Dubanowicz (Ch. N.): Jeżeli proboszcz ma spełniać apostolstwo kościelne i stać na straży ducha narodowego, zwłaszcza na Kresach, gdzie jest nie wielu parafjan, musi być z niego zdjęta troska o chleb powszedni, żeby mógł nieskrępowanie pracować dla Kościoła i dla Państwa.

Duchowieństwo nasze, Kościół w Polsce jest zbyt ważnym i doniosłym czynnikiem w życiu społeczeństwa i było nim w dziejach poprzednich, ażebyśmy nie mieli znaleźć dla niego poczucia sprawiedliwości. Jest wiele i to najzasłużeńszych instytucji, które zawdzięczają swój byt nie komu innemu, ale duchowieństwu.

Poseł Stroński (Chrz. Nar.): Konkordat jest wyrazem zespolenia życia Państwa Polskiego z życiem Kościoła katolickiego i to podwójnie: zarówno z Kościołem w Rzymie, jak też i z tym Kościołem rzymskim tutaj na naszych ziemiach polskich.

Ale, Wysoki Sejmie, zespolenie Państwa Polskiego z Rzymem jest jednem z największych zjawisk w bycie Polski i gdyby około roku 950, tysiąc lat temu, nie była Polska przyjęła chrześcijaństwa z Zachodu i z Rzymu, gdyby było się tak stało, że byłaby przyjęła chrześcijaństwo naprzykład z Kościoła Wschodniego, to przecie wszyscy, którzy kiedykolwiek dłużej o dziejach narodu polskiego myśleli, muszą się na to zgodzić, że naród nasz nie byłby tem, czem jest dzisiaj, że Państwo Polskie nie byłoby w dziejach swoich tem, czem było na rubieży między Zachodem a Wschodem Europy.

Dalej, Wysoka Izbo, konkordat daje niewątpliwie wyraz również zespoleniu życia państwowego z życiem Kościoła na ziemiach polskich, czyli z życiem naszego duchowieństwa w Polsce.

Nie będę nawet przypominał tego, że od Długosza przez Skargę i przez Konarskiego do ks. Kajsiewicza duchowni polscy szli na czele pocho-

du życia umysłowego i życia duchowego w Polsce. I nie będę przypominał tego, że od Kordeckiego przez ks. Marka, aż do ks. Skorupki w Polsce byli duchowni, którzy łączyli miłość Chrystusa z miłością Ojczyzny w sposób po wsze wieki pamiętny, ale w tych naszych czasach zrozumienia dla pracy zbiorowej, dla tej pracy szarej, dla tego hasła, które się nazywa nieznanym żołnierzem, sądzę, że w tej chwili, kiedy mamy przystąpić do uchwalenia konkordatu dobrze będzie, jeżeli przypomnimy sobie tego nieznanego szarego księdza polskiego, który przez 150 lat niewoli prowadził lud swój do swego Boga, a prowadząc do swego Boga, prowadził do niepodległej Ojczyzny.

Poseł Dębski (P. S. L. Piast): Konkordat wzmacnia stanowisko międzynarodowe Polski, a jest zgodny z Konstytucją. Prawo veta oraz przysięga biskupów daje Rządowi możność przeciwdziałania w obejmowaniu stanowisk nawet najwyższych kościelnych przez jednostki przeciwne interesom Państwa i bezpieczeństwu publicznemu.

W głosowaniu imiennem nad poszczególnemi ustawami konkordatu przyjęto 187 głosami przeciw 95 rezolucję, domagającą się zaopatrzenia w ziemię organistów, zakrystjanów i t. d. Przyjęto dalej 142 głosami przeciw 119 rezolucję, domagającą się podniesienia uposażeń duchowieństwa w związku z przyszłem zniesieniem t. zw. jura stolae (opłaty za czynności kościelne), tudzież rezolucję, domagającą się wniesienia przez Rząd projektu ustawy emerytalnej dla księży.

W zeszłym tygodniu główna uwaga Sejmu i społeczeństwa była skierowana ku Konkordatowi. Sprawy wielkiej doniosłości, jak obrady nad zawarciem

układów handlowych

z Niemcami i Czechami zeszły na plan dalszy. A mają one dla gospodarczego rozwoju państwa ogromne znaczenie. Rokowania nie ukończone jeszcze. O wynikach nie omieszkam zawiadomić Czytelników „Dzwonu“. **Wujaszek.**

KRONIKA

OD ADMINISTRACJI. Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień w dalszej wysyłce pisma, Szan. odbiorców bardzo prosimy o regularne przysyłanie zapłaty. Zwracamy przytem uwagę, że rozciętych, omaszczonych, zabrudzonych egzemplarzy Administracja nie przyjmuje z powrotem.

Niesprzedane egzemplarze prosimy zwracać dwutygodniowo.

ŚMIERĆ ARCYBISKUPA RUSZKIEWICZA. W d. 25 marca b. r. zmarł w Warszawie sędziwy, 89-letni, biskup-sufragan archidiecezji warszawskiej, proboszcz parafji św. Krzyża, dr. Kazimierz Ruszkiewicz. Zmarły cieszył się w szerokich kołach mieszkańców Warszawy wielką bardzo popularnością i przywiązaniem.

W KOŚCIELE BOŻEGO CIAŁA W KRAKOWIE odbędą się rekolekcje dla wiernych. Początek w niedzielę palmową o godz. 7-ej wieczorem, w Wielki Czwartek Komunja generalna.

KONCERT PASYJNY. W Wielki Poniedziałek, t. j. 6 kwietnia, odbędzie się w wielkiej sali „Domu Żołnierza“ koncert pasyjny, w którym wezmą udział p. Romanowski, pierwszy baryton opery poznańskiej, p. dyrektor Wallek-Walewski, chór Małego Seminarjum XX. Misjonarzy i orkiestra wojskowa. Między innemi wykonana będzie Pasja Perosi'ego.

WYBORY NA PREZYDENTA NIEMIEC, które się odbyły 29-go marca, nie dały większości żadnemu z sześciu kandydatów. Najwięcej głosów otrzymał kandydat nacjonalistów, Karol Jarres. Jeżeli przy wyborach uzupełniających stronnictwa republikańskie połączą się w jeden blok, to Jarres upadnie, bo miał o ¾ mniej głosów, niż kandydaci republikańscy.

SKARB W GÓRZE ŚW. KLEMENSA. Według podań z dawnych czasów, w głębi góry św. Klemensa w Lędzinach na Górnym Śląsku, opisywanej w powieści Karola Miarki p. t: „Góra Klemensowa“ — ma znajdować się skarb w postaci złotego niedźwiedzia, zakopany tam jeszcze przez pogańskich kapłanów. Mieszkańcy Lędzin pod kierownictwem naczelnika gminy p. Spyry, w połączeniu z urzędnikami kopalni, podjęli się go odszukać. Wykopano już od strony potoku szyb, który ma około 7 metrów głębokości, roboty w nim musiano jednak, ze względu na bezpieczeństwo, przerwać. Znaleziono w nim dwa kamienie wapienne, które wyglądają jakby kiedyś bardzo niewprawną ręką miały być obrabiane; zdeponowano je w Urzędzie gminnym w Lędzinach.

Obecnie zaczęli Lędzianie kopać drugi szyb i postanowili nie ustawać w pracy, chociażby mieli całą górkę przekopać. O ileby skarb znaleźli, zobowiązani się go ofiarować na odbudowę przed dwoma laty spalonego kościoła.

DWA LATA WIĘZIENIA ZA ZGORSZENIE PUBLICZNE. W przeszłorocznym karnawale na balu maskowym w salach Rady miejskiej miasta Zamościa, pojawiły się trzy zamaskowane postacie: djabeł, błazen i kardynał, przyczem osobnicy przebrani za dwie pierwsze figury, pluli publicznie na krzyż, zawieszony na szyi kardynała. Sąd okręgowy w Zamościu skazał W. Erzbergera, odgrywającego rolę djabła i Wechslera, błazna, pierwszego na sześć, a dugiego na pięć miesięcy więzienia. Trzeci uczestnik zabawy, Preninger, nie był sądzony, gdyż zbiegł.

Sąd apelacyjny, do którego odwołał się urząd prokuratorski, zwiększył skazanym karę do dwóch lat ciężkiego więzienia ze względu na zgorszenie, oraz wyjątkowe napięcie występnej woli oskarżonych. Wyrok ten wczoraj zatwierdził sąd najwyższy.

ŚMIERĆ WIELU POLAKÓW. W Lotaryngji, w mieście Merlebach, wydarzyła się w nowo otwartym szybie straszna katastrofa. Winda, w której znajdowało się 80 gorników, w chwili wyciągania

ich na powierzchnię ziemi, urwała się z liny stalowej i spadła w otchłań szybu.

Wydobyto 7 zabitych i 30 rannych. Przypuszczają, że 30 kilku robotników, znajdujących się jeszcze na dnie szybu, znalazło śmierć. Górnicy byli przeważnie narodowości polskiej i czeskiej.

Odpowiedzi Redakcji.

P. S., Mączka. Od nr. 5-go wysyła się regularnie. Adresy dobre. — **C., Warneńczyce i T. B., Kraków.** Dokładna odpowiedź w numerze następnym. — **Ml. J., Łódź.** Wszystko w porządku. Bóg zapłać za życzliwość. — **K. B., Tarnów.** Polityką i partyjnictwem „Dzwon“ ani obecnie, ani w przyszłości zajmować się nie będzie. Ponieważ artykuły dobrze napisane, wyjątkowo gotowiśmy je zwrócić. — **J. T., Pilzno.** Krukom i wronom prosimy oświadczyć, że nas przeraża nieuświadomienie w rzeczach religijnych tak doniosłej wagi.

CZASY WOJENNE

bezpowrotnie się skończyły i wszyscy musimy wrócić do rzetelnej pracy nad udoskonaleniem naszych wyrobów W dziedzinie przemysłu bibułek do papierosów są jeszcze ogromne luki. Rozmaici niepowołani „fabrykanci“ podsuwają palaczowi papierosów bibułki liche, bezwartościowe.

Jedynie powszechnie znane bibułki:

„POBUDKA“

Mra BEŁDOWSKIEGO

są przedwojennego gatunku, wyborne w smaku dają dym chłodny i nie sprawiają pieczenia w krtani. Żądajcie wszędzie tylko bibułki:

Pobudka Bełdowskiego.

Szczotki do włosów, sukien, zębów i paznokci, oraz wielki wybór Grzebieni poleca Stefan Poręcki Rynek 32 Kraków

Pracownia krawiectwa damskiego

Marji Chociajowej

w Krakowie, ul. Czapskich L. 1, of. II p.

wykonuje szybko, tanio, wykwintnie i według najświeższych modeli krojem francuskim lub angielskim: **kostiumy, płaszcze, suknie.** Dla P. T. Nauczycielstwa i urzędników znaczne zniżki. Dla przejezdnych w 24 godzinach.

JÓZEF ANGRABAJTIS w KRAKOWIE

ulica św. Tomasza L. 20.

Hurtowny i częściowy

Skład artykułów religijnych.

RYBY ŻYWE

karpie, szczupaki, linki

co piątek sprzedaje od godz. 7-mej rano do 1-szej w poł. **na placu Biskupim — Józef Dzidek.**

Pracownia artystyczna cyzelersko-złotnicza

WŁADYSŁAWA ROGALSKIEGO

w Krakowie, ul. Biskupia L. 11—13

Wyrabia przybory kościelne, monstrancje, kielichy. — Wykuwa w srebrze i innych metalach wszelkie ornamentacje, jak: sukienki na obrazy, korony według własnych lub podanych wzorów. Odnawia, złoci ogniowo i srebrzy. Obsługa rzetelna. Ceny nader umiarkowane.

Doborowe gatunki

OWSA i JĘCZMIENIA

oryginalne i odsiewy, tudzież wszelkie **nasiona warzywne i pastewne, jak traw, koniczyn, buraków i t. d., oraz nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, pasze treściwe, węgiel** dostarcza po cenach konkurencyjnych

KATOLICKA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA

„JEDNOŚĆ”

w Krakowie, ulica Reformacka L. 3,

lub **filja** tejże

:-: **przy ulicy Basztowej L. 12.** :-:

Za redakcję i wydawnictwo z ramienia Katol. Związku Wyd. odpowiada **ks. Ferdynand Machay.**
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.